

# Jubileuszowy Pamiętnik Ustroński

Data publikacji: 19.12.2017 11:30

Jubileuszowe, XX już wydanie Pamiętnika Ustrońskiego zaprezentowano w sobotę 16 grudnia w Muzeum Ustrońskim.

Zebranych gości, a była ich pełna sala, muzycznie powitała Edyta Cymer, której występ również zakończył spotkanie. Natomiast publikację jako element szerszego zjawiska, które pojawia się na Śląsku Cieszyńskim, jakim jest odwoływanie się do przeszłości w postaci publikacji przedstawił dr hab Grzegorz Studnicki. Podkreślił że wydawca – Towarzystwo Miłośników Ustronia ma bogatą tradycję mającą już 130 lat. Powstało w 1888 roku i na początku funkcjonowało pod nazwą Towarzystwo Upiększania Ustronia. Zwrócił też uwagę na fakt, że w Ustroniu w 1888 roku powstały jeszcze inne inicjatywy, które miały podobny charakter przywołujący, mający na celu pamięć o przeszłości, jak Towarzystwo Pedagogiczne czy Czytelnia Katolicka (na początku Katolickie Kółko Rolniczej Oświaty wraz z Czytelnią). **- Pamiętnik ustroński wpisuje się w szereg działań popularyzatorskich, jakie pojawiały się na przestrzeni XIX, XX wieku w prasie. Pamiętniki można analizować jako jedno z narzędzi tworzących tożsamość tego miejsca, ukazujących zakorzenienie ludzi i miejsca w przeszłości, które stają się częścią praktyk, które określa się mianem kultury pamięci, kultury historycznej, które mają na celu podtrzymać tożsamość mieszkańców. To jest bardzo ważne. Dzięki publikacjom tego typu w których pojawiają się wspomnienia mieszkańców to, co ma charakter pamięci prywatnej, rodzinnych historii ma szansę stać się częścią budowania pamięci i tożsamości zbiorowej mieszkańców miasta – mówił Studnicki. - A a spotkania tego typu jak promocje publikacji, podczas których państwo mają okazję wysłuchać prelegentów, ale po wystąpieniach bardzo często państwo podejmują różnego rodzaju dyskusje, wspominają sami też tworzą tą pamięć. Tego typu spotkania pokazują, że pamięć nie jest wspólnie podzielana. Niejednokrotnie jest pamięcią pokoleniową. A dzięki tego typu spotkaniom i publikacjom ta pamięć pokoleniowa jest dostępna dla innych pokoleń - podsumował.**

To, co Czytelnik znajdzie w XX tomie „Pamiętnika Ustrońskiego” omówiła jego redaktor Bożena Kubień. Na wstępie omówienia publikacji stwierdziła też, że choć „Pamiętnik Ustroński” jest wydawnictwem popularnonaukowym to 90% jego artykułów posiada charakter naukowy, poprzez zawarty w przypisach tzw. aparat naukowy. **- Dwudziesty tom „Pamiętnika Ustrońskiego” – tak jak jego poprzednie roczniki – podzielony jest na poszczególne działy tematyczne, wyodrębnione dużą fotografią.**

**Dział I dotyczy historii oraz krajoznawstwa i jest zróżnicowany tematycznie. Poświęcony został dziejom wybranych instytucji, szkół, organizacji pozarządowych, inwestycji, dzielnic Ustronia i przedsiębiorstw. W dziale tym znalazł się także materiał z cyklu „sąsiedzi zza miedzy”, w którym autorzy piszą o miejscowościach sąsiadujących z Ustroniem, ale mają też za zadanie wskazać na wątki, wydarzenia czy ludzi łączące te miejscowości z Ustroniem. Dział ten rozpoczyna artykuł rocznicowy. W tym roku Ustroń obchodzi 2 ważne rocznice, a mianowicie 60-lecie nadania praw miejskich oraz 160-lecie otrzymania statusu miasteczka. Autorem tegoż artykułu jest nieżyjący od ponad 3 lat Stanisław Niemczyk, polonista, prezes Towarzystwa Miłośników Ustronia, redaktor „Pamiętnika Ustrońskiego” oraz pomysłodawca jego tytułu. Tekst Stanisława Niemczyka znalazłam w archiwum Towarzystwa i po jego lekturze, stwierdziłam, że mimo, iż powstał on 20 lat temu (na 40-lecie praw miejskich), treści w nim zawarte – nigdy wcześniej nie publikowane – nadal pozostają ważne. Pozwoliłam więc sobie ze swej strony zaktualizować tekst merytorycznymi i bibliograficznymi przypisami oraz dobrać i opisać do niego fotografie. Artykuł powinien przeczytać każdy, kto ciekawy jest, jakie czynniki sprawiły, iż Ustroń powolutku kroczył w stronę miasta. Autor sięga do początków dziejów naszej miejscowości, do głębokiego średniowiecza, a przedstawiony w opracowaniu przegląd dawnych pieczęci i herbów Ustronia, tłumaczy nam, skąd się wziął ten dzisiejszy pług w herbie.**

**Kolejny tekst, mojego autorstwa, dotyczy „Mebłowni”, czyli budynku, który każdy znać powinien, choć nie każdy wie, iż posiada on historyczną nazwę „Mebłownia”. To dzisiaj tzw. małe „Tesco”, a przedtem dom towarowy „Savia”. Obiekt ten w tym roku kończy 120 lat. Pierwotnie mieściła się w nim znana**

*fabryka mebli giętych. W artykule opisuję jego losy po 1923 r., kiedy fabryka już tutaj nie istniała. Historia obiektu jest ciekawa i przebogata. W okresie powojennym funkcjonowała w nim m.in. Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza. Aby spełnić oczekiwania wielu ustroniaków, udało mi się ustalić pełną listę absolwentów tej szkoły – 210 osób i podać ją w całości. Szukajcie więc w wykazach swoich rodziców, dziadków, krewnych. Myślę, że po lekturze tego tekstu, kiedy będą Państwo robić zakupy w małym „Tesco” czy też przechodzić obok niego, to inaczej spojrzycie na ten historyczny budynek.*

*W następnym tekście wędrujemy na południe Ustronia, zwiedzając dolinę potoku Dobka i jej najbliższą okolicę. Dolina ta była kiedyś przepiękna, co widać na zamieszczonych zdjęciach. Dziś jest nadal piękna, ale trochę zapomniana. Tekst ma charakter wybitnie krajoznawczy, wszak jego autor Michał Pilch, mieszkający w tym rejonie Ustronia, jest długoletnim, zasłużonym przewodnikiem beskidzkim. Jest ponadto tym, który pisał do „Pamiętnika” już w latach 90. XX w., kiedy wydawnictwo dopiero raczkowało. Dzisiaj możemy się cieszyć kolejnym ciekawym tekstem autora z tak długoletnim doświadczeniem, którego możemy nazwać specjalistą od dzielnicy Dobka, choć jego pierwszy artykuł publikowany na łamach „Pamiętnika” dotyczył naszych schronisk górskich. Wiadomo, jak już mówiłam wcześniej, Michał jest przewodnikiem beskidzkim.*

*I pozostajemy dalej w klimacie gór. Tym razem ja opowiadam czytelnikom historię powstania i dzieje drogi na Równicę, okrzykniętej pierwszą w Polsce i najromantyczniejszą autostradą górską. Drogę zbudowano w 1934 r. i tutaj widzę podobieństwo między tymi przedwojennymi czasami, kiedy Ustroń był głodny nowych, atrakcyjnych inwestycji turystyczno-sportowych, a dzisiejszymi czasami, kiedy znów ustroniacy są głodni takich inwestycji, by przyciągnąć turystów. I muszę stwierdzić, że tamte przedwojenne władze miały dużo lepiej, bo taki oto piękny prezent w postaci drogi górskiej z licznymi serpentynami ufundował Ustroniowi Urząd Wojewódzki Śląski. Droga na Równicę, ta stara, pierwotna, biegnie znaną nam trasą przez Jaszowiec. A dlaczego akurat biegnie tą właśnie trasą? Otóż mieszkańcy tej dzielnicy nieodpłatnie przekazali parcele pod budowę drogi, dzięki czemu i ustroniacy byli zadowoleni i Urząd Wojewódzki był zadowolony, nie musząc wykupywać gruntów.*

*Tradycją jest, że łamy „Pamiętnika” TMU jako najstarsze stowarzyszenie w Ustroniu, przekazuje innym ustronińskim stowarzyszeniom czy fundacjom, aby mogły zaprezentować swój dorobek. Tak jest i tym razem. Dzieje Fundacji św. Antoniego przedstawia członek Rady Fundacji Stanisław Lebiecz. W zeszłym roku Fundacja odchodziła 20-lecie działalności. Jest to więc dobry moment, aby udokumentować jej bogate doświadczenie. Pisząc artykuł, autor korzystał ze skrupulatnie prowadzonych kronik Fundacji, a zamieszczone obok tekstu fotografie pokazują nam m.in., jak zmieniał się wygląd siedziby Fundacji, mieszczącej się w obiekcie po byłym tartaku przy ul. Kościelnej 21.*

*Dział I kończy artykuł z cyklu „sąsiedzi zza miedzy”. Tym razem bohaterem jest Nydek, południowy sąsiad Ustronia, leżący po drugiej stronie Wielkiej Czantorii, w Republice Czeskiej. Autor, dr Michał Milerski, pracownik Wydziału Genetyki i Hodowli Zwierząt Instytutu Badawczego Produkcji Zwierzęcej w Pradze, z największą starannością przedstawia dzieje Nydku, wielu z nas zapewne mało znane. Wspólne wątki z Ustroniem także znalazły się. Na końcu autor zachęca ustroniaków, aby odwiedzili Nydek, słowami: „Serdecznie zapraszamy. Radzi Was w Nydku uwidzimy”.*

*Dział II dotyczy ustronińskich rodów, a także ludzi zapisanych w historii miejscowości. Tradycyjnie pojawia się on w „Pamiętniku” co roku.*

*Rozpoczyna go kolejna, czwarta i zarazem ostatnia część mini-sagi „O szewcu z ulicy Ogrodowej i jego córkach” autorstwa Haliny Żelińskiej-Miki. Jest to według mnie najciekawszy odcinek spośród wszystkich czterech i to przyznaje również autorka. Aby opowiedzieć ta mogła powstać, pani Halina wybrała się latem tego roku do Niemiec, celem przeglądu rodzinnych archiwaliów, bo właśnie tam, w okolicy Schwarzwald, losy zawiodły Annę Świeżankę, bohaterkę artykułu. Nie będę zdradzać szczegółów. To trzeba samemu przeczytać. Tekst trzyma w napięciu. Piękne jest również jego podsumowanie, w którym autorka zachęca wszystkich do spisywania rodzinnych historii, co niesłychanie pogłębia naszą wiedzę o przodkach, rozwija nas i wzbogaca. Pani Halina zaczęła współpracę z „Pamiętnikiem” 6 lat temu opowieścią o odlewniku z Ustronia. Potem pojawiły się historie o rodzinie Świeżych. Jestem przekonana, że jeszcze nie raz pani Halina poczęstuje nas kolejnymi, pięknymi historiami i odkryciami.*

*W kolejnym artykule z działu rody i sylwetki przedstawiam biografię niezwykle zdolnego ustroniaka, którego dorobek twórczy do dziś możemy podziwiać na Śląsku Cieszyńskim po obu stronach Olzy i w innych miejscowościach południowej Polski. Chodzi o Józefa Koziela (starszego), architekta i budowniczego, który urodził się blisko 130 lat temu w Ustroniu, w centrum, przy ul. Ogrodowej, w rodzinie Kozielów, właścicieli znanego niegdyś tartaku i stolarni, czyli po prostu „u Kozłów z piły”. Artykuł nazwałam przyczynkiem do badań, gdyż działalność Józefa Koziela (starszego) była ogromna i warta jest*

dalszych kwerend, dalszych poszukiwań badawczych. A jakie piękne obiekty po sobie pozostawił, ilustrują fotografie zawarte w tekście.

Dział rody i sylwetki zamyka artykuł Anny Guznar poświęcony Antoniemu Holeksie, zawodnikowi, trenerowi i pasjonatowi narciarstwa biegowego. Niedawno pan Antoni obchodził 91. urodziny. Był ustrońskim sportowcem, który należał do kadry narodowej. Latem miałam okazję wraz z Anią, autorką, odwiedzić pana Antoniego, człowieka niezwykle sympatycznego, pogodnego, który udostępnił redakcji „Pamiętnika” fotografie ilustrujące ten tekst, niektóre wręcz unikatowe. Artykuł ten autorka napisała głównie na podstawie wywiadów, które przeprowadziła z panem Antonim w tym roku. Powstał ciepły, piękny tekst. To nie koniec jeśli chodzi o sylwetki ustrońskich sportowców. Kolejne już czekają na opracowanie. Jak zdradziła mi Anna Guznar, tym razem rzecz będzie o sportsmence.

Dział III dotyczy szeroko pojętej historii budownictwa i ustrońskiej architektury na przestrzeni lat. Tutaj pod lupę wzięliśmy 2 obiekty – synagogę oraz willę.

Muszę przyznać, że kiedy rok temu dochodziły do mnie wieści z Cieszyna dotyczące kolejnych odkryć archeologicznych związanych z tamtejszą synagogą, pozazdrościłam trochę Cieszynowi i miałam takie marzenie, że może i w Ustroniu też coś się ruszy w tym względzie. Nie musiałam długo czekać. Jakaż była moja radość, gdy wiosną tego roku natrafiłam na fascynujące materiały archiwalne znajdujące się w zasobach cyfrowych Austriackiej Biblioteki Narodowej. Praca była ogromna i żmudna, ale też sprawiła mi wielką radość i dziś w nowym „Pamiętniku” mogę podzielić się tym wszystkim, co udało mi się dotychczas odkryć. W opracowaniu tym zamieściłam wszystkie znane mi szkice, plany i fotografie, na których widnieje synagoga nieistniejąca już blisko 80 lat. A była ona obiektem wyjątkowym. To właśnie w Ustroniu wprowadzono po raz pierwszy nowatorskie rozwiązania jeśli chodzi o budowę synagog i było o tym głośno, nawet w Wiedniu.

Kolejny artykuł, Anny Gluzy, przenosi nas w czasy międzywojenne. Autorka już kilkakrotnie podejmowała na łamach „Pamiętnika” temat dziejów ustrońskich willi znajdujących się na Zawodziu, czyli w okolicy, gdzie mieszka. Mieliśmy okazję prześledzić losy willi Blanków, „Hanki”, a teraz „Brzezinki”, którą zbudowali jej dziadkowie Ewa i Paweł Szczepańscy. Sprawa jest o tyle fascynująca, że odkryte również na wiosnę tego roku plany willi, wykonane przez architekta Franciszka Manowskiego, otwierają przed nami kolejny, dotychczas nieznaną obszar badań nad ustrońskim budownictwem willowym drugiej połowy lat 20. XX w. Artykuł jest bardzo interesujący, napisany pięknym językiem.

Dział IV tworzy blok wspomnieniowy, który również tradycyjnie pojawia się co roku.

Otwierają go wspomnienia Lidii Troszok pt. „Apassionata, wspomnienia dawnych dni...”, czyli o tym, jak spędzaliśmy kiedyś wolny czas”. Wolny czas, kiedy nie było Internetu, telefonów komórkowych i innych powszechnie dostępnych dziś zdobyczy współczesnej techniki. Po lekturze tego tekstu, napisanego z niezwykłą kulturą, przepięknym językiem, dochodzę do wniosku, że ludzie kiedyś byli bardziej otwarci i weselsi, umieli ze sobą spędzać wolny czas i czerpać z tego radość. Chociaż jest to artykuł wspomnieniowy, opatrzone on został przypisami merytorycznymi, przez co stanowi świetny dokument tamtych powojennych czasów.

Kolejny tekst, również napisany we wspomnieniowej konwencji, dotyczy obiektu, który zniknął z ustrońskiego krajobrazu ponad 22 lata temu. Chodzi o kultowe kino „Uciecha”. Jego autorką jest Aleksandra Prokopovich, długoletnia pracownica, a później kierownik tego kina, od ćwierć wieku mieszkająca w Krakowie. Tekst napisany od serca, z wielkim sentymentem do tego obiektu i z łezką w oku, kiedy autorka przywołuje nazwiska wszystkich pracowników tego kina i opisuje serdeczne więzi, jakie ich łączyły.

A teraz pora na wywiad pt. „Czego nam powinno być w Ustroniu najbardziej żal”. Elżbieta Sikora od lat podejmuje tematykę związaną z ustrońską kulturą, szczególnie z lat 70. i 80. XX w. Wszyscy doskonale wiemy, jak szczególnym sentymentem darzy Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej w Ustroniu, który niegdyś koordynowała. Tym razem postanowiła porozmawiać na ten temat z Janem Rymorzem, pełniącym w latach 70. funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Ale rozmowa nie tylko dotyczy tego wydarzenia. Dzięki rozbudowanym odpowiedziom Jana Rymorza, poznajemy kulisy inwestycji, które wtedy realizowane były w Ustroniu, tak więc wywiad wspomnieniowy stał się świetnym dokumentem. Lata 70. dotychczas są mało opracowane, materiał ten możemy potraktować zatem jako przyczynek do badań tej dekady.

Dział wspomnień wieńczy tekst Krystyny Wineckiej-Windholz z dalekiej Australii. Wspomnienia są świeże, bo dotyczą roku ubiegłego, 2016. Co wtedy było powodem kolejnej podróży naszych australijskich przyjaciół do Ustronia, doskonale wiemy. Smutny to był czas, a czym radosnym i pięknym się zakończył? – zapraszam do lektury.

***Ostatni dział w „Pamiętniku” tradycyjnie zarezerwowany jest na ustrońskie dziedzictwo przemysłowe. W dziale tym Alicja Michałek, specjalistka od naszych hut i kuźni, odkrywa kolejne karty związane z długoletnimi, bogatymi dziejami industrialnymi Ustronia. Tym razem zajęła się pracowniczymi budynkami mieszkalnymi wzniesionymi przez ustrońską hutę. Na obecnym etapie badań, które cały czas trwają, naliczyła ich 61, dzieląc się z czytelnikami swymi odkryciami. Wiele z tych budynków już dzisiaj nie istnieje, więc „Pamiętnik” jest jedynym miejscem, gdzie cały ten przegląd został zamieszczony. I tutaj mała refleksja. Były to tzw. obiekty patronackie, które na Górnym Śląsku są dziś poprzemysłowymi zabytkami. W Ustroniu tak do końca nie jest. Opisywane budynki powstały głównie w drugiej połowie XIX w. za sprawą inż. Emila Kuhlo, przybyłego z Westfalii, który zapoczątkował w Ustroniu socjalny budynek. Myślę, że może warto zastanowić się nad upamiętnieniem tej osoby w postaci jakiegoś skwerku jego imienia, placu czy uliczki.***

Po tym obszernym omówieniu nie zabrakło gratulacji wydawcom ze strony miejskich samorządowców. A zaangażowany od lat w redakcję „pamiętnika” Michał Pilch pokazał zebrany pierwsze, 16-stronicowe wydanie „Pamiętnika” sprzed dwudziestu lat. Bożena Kubień natomiast zdradziła zebrany, że kolejny, XXI numer „Pamiętnika” już się pisze, więc za rok znów będzie okazja by szpotkać się na jego promocji w ustrońskim Muzeum.

(indi)